Nr. 40. Nowy Targ, dnia 10 października 1915 r. Rok III.

19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Pouczenie

w sprawie zajęcia zboża.

W sprawie zajęcia i wykupna zbiorów w roku 1915 wydało Starostwo w Nowym Targu okólnik do wszystkich gmin w powiecie, wzywając do ukończenia żniw i przyspieszenia omłotu.

Komisyonerem Zakładu obrotu zbożem na powiat nowotarski ustanowionym został p. Władysław Dudziński z Nowego Targu. Komisyoner wykupywać będzie zboże po następujących cenach ustawowo ustalonych:

cetnar metryczny	pszenicy	34	K.
„	żyta	28	„
„	na paszę jęczmienia	26	„
„	browarnianego „	28	„
„	owsa	26	„

Rozporządzenie cesarskie z d. 21 czerwca 1915 (Dziennik p. p. Nr. 167) zezwala rolnikom na zatrzymanie pewnej ilości zboża na wyżywienie ich rodzin, domowników i służby do połowy sierpnia 1916 r. i na pozostawienie pewnej ilości owsa i pośladu na karmę dla bydła — nadto na zasiew.

Ilość zboża, dozwolona na spożycie dziennie dla jednej osoby wynosi 300 gramów.

Jeżeli tedy gospodarz ma w domu do wyżywienia cztery osoby, to wolno im będzie zużytkować zboża na dzień 300×4=1200 gr. czyli 1 klgr. 200 gr. na miesiąc 1200×30=36.000 gr. czyli 36 klgr. Na cały czas t. j. od 15 września 1915 do 15 sierpnia 1916 r. t. j. 11 miesięcy po 30 dni czyli 330 dni×36 klgr. =396 klgr. czyli blisko 4 cetnary metryczne zboża.

Przez zboże rozumie się pszenica, żyto, jęczmień i orkisz.

Pewną część zboża pozwala ustawa odliczyć także dla najemników, zatrudnionych przy gospodarstwie, choćby chwilowo, którym się według zwyczaju oprócz zapłaty daje także jedzenie. Jeżeli np. gospodarz donajmuje robotnika do pracy przez 10 dni w roku, to wypadnie dla niego 300×10 3 klgr. zboża.

Ilość zboża, potrzebnego na zasiew, ustalono w następujący sposób:

Na 1 hektar (blizko 2 morgi)	pszenicy	300	klgr.
„ 1 „	żyta	180	„
„ 1 „	jęczmienia	180	„
„ 1 „	owsa	180	„

Owsa na karmę dla koni wolno używać w ilości 1 kilograma dziennie na sztukę.

Wedle powyższych danych obowiązany jest naczelnik gminy zrobić zestawienie dla każdego gospodarza i spis wygotowany przedłożyć c. k. Starostwu.

Wyjaśnienia te podajemy w celu uniknięcia nieporozumień, jakie np. w zeszłym roku w kilku wsiach miały miejsce wskutek błędnego tłomaczenia treści rozporządzenia.

Jak z tego widzimy, tylko ci gospodarze obowiązani są do oddania zboża i to tylko w tej ilości, jaka im się zostanie po odliczeniu na zasiew i wyżywienie domowników, gdyż wielu będzie takich we wsi, gospodarzy zwłaszcza małorolnych, przytem obarczonych liczną rodziną, którzy nie tylko nie będą mogli nic dać, ale im nawet braknie do jedzenia względnie zasiewu.

Wojna światowa.

Na widowni politycznej nie zaszła obecnie żadna donioślejsza zmiana. Pisma doniosły tylko, że Ameryka pożyczyła państwom, prowadzącym z naszą monarchią wojnę, znowu kilkadziesiąt miliardów franków. Tu się pokazuje najlepiej, że Ameryka prowadzi wobec państw centralnych dwulicową politykę. Z jednej strony udaje, że chce pośredniczyć w pokoju, a z drugiej strony wspierając pieniądzmi strony wojujące, przedłuża wojnę. Rosya wystosowała ultimatum do Bułgaryi z powodu jej mobilizacyi i miała już wylądować wojska w Warnie. Francya i Anglia lądują wojska w Salonikach, które mają przyjść z pomocą Serbii. W ten sposób znakomita taktyka wojenna państw centralnych rozdrabnia siły swoich przeciwników na różnych polach Europy. O niezwyciężonej energii naszego państwa, świadczą świeże zarządzenia, mające na celu przygotować w dalszym ciągu materyał wojenny. W tym celu zarządzony będzie pobór materyałów miedzianych, bronzowych i spiżowych w całem państwie. Na dalsze znowu koszta wojenne jest zapowiedziana trzecia wewnętrzna pożyczka wojenna.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Rok minął 30 września, jak nasze ochotnicze zastępy bojowe wyruszyły na Węgry, by po odpowiedniem wyćwiczeniu walczyć z wrogiem, cisnącym się już wtedy za San. Zastępy te, sformowane w drugim i trzecim pułku legionów polskich, przeszły odrazu krwawe, praktyczne ćwiczenia i od tej chwili świecą innym towarzyszom broni przykładem karności i męstwa. Nic dziwnego przeto że naród w rocznicę tej chwili łączy swe nadzieje z poświęceniem się swych junaków i życzy im z całego serca — by nie złamani na duchu, przetrwali aż do zwycięstwa.

A zwycięstwo to jest coraz wyrazistsze. Moskale w Galicyi trzymają się jeszcze nad Seretem i Strypą górną, gdzie w okolicy Kopyczyniec i Chodaczkowa przychodzi do zapasów. W Bukowinie prócz wiadomości o rzucaniu bomb nieprzyjacielskich na Czerniowce, położenie nie uległo żadnej zmianie. Na północny wschód od Tarnopola walki się toczą dalej koło Nowo-Aleksinca i na przestrzeni trójkąta twierdz wołyńskich. Z tych Łuck jest w naszym ręku i na północny wschód od Łucka i Kowla armia nasza w walkach zyskuje na terenie.

Na Polesiu walki toczą się koło Szczary. Na Litwie zawrzała wielka bitwa między Postawami a Smorgoniem, gdzie Moskale po przygotowaniu artyleryjskim w gęstych masach idą do ataków tak w dzień jak i w nocy. Dotychczasowe ataki zostały bez skutku. W Kurlandyi toczą się boje na zachód i południowy zachód od Dzwińska. Wielkie bitwy, które się tam przed tygodniem toczyły miały ten wynik, że Moskale w pochodzie zostali powstrzymani.

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na froncie włoskim nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. Walki toczą się na dawnych stanowiskach w Tyrolu, Karyntyi i na Pobrzeżu. O walkach na froncie karynckim donosi Kwatera wojenna:

Szereg większych i mniejszych akcyi, które nieprzyjaciel wykonał w ostatnim czasie przeciw granicy karyntyjskiej, głównie przeciw kotlinie Flitsch, zakończyło się na wszystkich miejscach ciężkiem niepowodzeniem nieprzyjaciela. W grzebieniu Karnijskim po długotrwałem przygotowywaniu artyleryjskiem i zaciętych walkach piechoty, nieprzyjacielskie stanowiska na Findenikofel i C. V. di Puartis zostały wzięte szturmem przez nasze wojska i wzięto przytem do niewoli trzech włoskich oficerów i 119 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela oceniane są na 100 zabitych i 300 rannych, nasze straty wynoszą tylko 38 zabitych (jeden oficer) i 129 rannych (2 oficerów). Zdobyto mnóstwo amunicyi i karabinów.

Za frontem włoskim odbywa się jakiś ruch, wróżący o nowych przygotowaniach. Ruch między Włochami a Szwajcaryą, został chwilowo wstrzymany.

Na granicy serbsko czarnogórskiej prócz walk artyleryi i odpartego ataku Czarnogórców koło Trebinje nic nowego

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na granicy francusko-belgijskiej toczą się już od blizko dwóch tygodni zażarte boje. Anglicy i Francuzi przygotowywali się do ataków przeszło pół roku. Nagromadzili przez ten czas olbrzymie masy amunicyi i zebrali wielkie siły i gwałtownie uderzyli na Niemców wzdłuż całej granicy. Armaty ich strzelały przez 70 godzin; półtora miliona granatów padło w rowy i fortyfikacye niemieckie. Gazy duszące z wiatrem zachodnim powodowały śmierć obrońców niemieckich Pod tym naciskiem dopiero przy ogromnych stratach, bo blisko dwieście tysięcy ludzi, przełamali Anglicy i Francuzi front bojowy Niemców w Belgii i Szampanii.

Walki obecne toczą się na drugiej linii obronnej niemieckiej. W Alzacyi ataków nie było, pisma jednak zapowiadają, że i tu nastąpią ataki francuskie.

Anglia przewozi jeszcze armię do Francyi.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Usiłowania państw czwórporozumienia, aby w krótkim czasie zdobyć Dardanele, spełzły na niczem.

W Dardanelach położenie według sprawozdań tureckich nie uległo zmianie. Tak samo ma się sprawa na granicy Kaukazu i w Mezopotamii.

Wojna, pożoga, śmierć...

I cóż, że kwitną nam kwiaty,
I cóż, że słońce nam świeci,
I cóż, że strojny w szkarłaty
Dzień po dniu jesienny leci...
O! mnie nie bawią słońc blaski,
Nie nęcą mię kwiatów wonie,
Ni dni jesiennych odblaski,
Ni grą barw urocze błonie,
Bo tam wśród polskich, skrwawionych niw
Wojna, pożoga, śmierć... żniwo—żniw!

I cóż, że nieba gwieździste stropy
Lśnią miliardem promieni,
I cóż, że w polach złocą się snopy,
Czarem owiane jesieni,
O! mnie nie bawią gwiazd noce,
Nie nęcą zżętych zbóż kłosy,
W piersiach się serce szamoce,
By żądłem ukłute osy.
Bo tam wśród naszych stepowych pól
Wojna, pożoga, śmierć... bolów-ból!

I cóż, że ludzkie serca bez czucia
Skarga dziś wszelka daremną —
I cóż, że w duszy ich ciemno,
Brak skry ludzkiego uczucia.
O! niech się serce me krwawi,
Niech się drze w strzępy, w kawały,
Dziś nic mię — nic już nie bawi
Choćby świat dano mi cały.
Bo w Polsce pieśni pogrzebnych dźwięk
Wojna, pożoga, śmierć... jęków — jęk!

Dr. Eugeniusz Urbański.

Mszana dolna, 30 sierpnia 1915.

Sadźmy drzewa owocowe na pamiątkę wielkiej wojny!

Rok wojny, jakiej świat nie widział, rok nieszczęść rodzin niezliczonych i narodów całych, rok nadziei lepszej przyszłości na długo utkwi w naszej pamięci, na długi szereg lat pozostawi ślad po sobie na naszej ziemi.

I po cóż jeszcze nowych pamiątek? Nie dla nas, lecz dla naszych dzieci, bo czas swoje zawsze zrobi, rany zabliźni i wspomnienia zaćmi. I dlatego różne pamiątki będą powstawały według upodobań i zasobów ludzkich. Po wsiach wzniosą się liczne Boże Męki i kaplice. Rzecz to bardzo piękna i chwalebna, że ludzie przedewszystkiem o Bogu pomyślą, ale to za mało, ponieważ tylko kilku gazdów postawi krzyż, lub figurę Świętego, a wszyscy mamy pamiątkę zostawić. Na powszechne pamiątki nadają się najlepiej piękne drzewa, jak lipy, jawory, dęby, a zwłaszcza drzewa owocowe, które są i piękne, gdy z wiosną okryją się kwiatem, a w jesieni owocem, i pożyteczne przez swe owoce.

Na Podhalu jest tak mało drzew owocowych, że ta trocha, którą tu i ówdzie spotkać można, niknie wśród wierzb, smreków i innych leśnych drzew. Wskutek tego okolica wygląda surowo i dziko. Żadnej kultury tu nie znać.

Taki stan jest skutkiem pewnych przyczyn. Niektórzy ludzie składają winę na surowy górski klimat z ostrą zimą, krótkiem latem i zimnymi i gwałtownymi zachodnimi wiatrami, na jałową głebę, wreszcie na brak miejsca koło domów pod sad. Bez wątpienia mają oni słuszność, ale przecie i w takich warunkach mogą niektóre drzewa owocowe i krzaki rosnąć i owocować, o czem świadczą te nieliczne jabłonie, porzeczki i agresty znajdujące się w każdej wsi, z których dzieci przed czasem zrywają zawiązki owoców.

Ale też trzeba stwierdzić, że równie wielką przeszkodą w rozwoju sadownictwa na Podhalu było odcięcie od świata, a wskutek tego brak wzorów i przykładów w pobliżu, brak zachęty z nich wynikającej. Odkąd kolej przecina Podhale, odkąd ludzie mogą bez wielkich zachodów wyjeżdżać i coś więcej widzieć za górami, odkąd mogą łatwo sadzonki sprowadzać ze świata, odtąd też następuje zmiana w zastoju sadownictwa, odtąd co raz więcej szczepków owocowych rośnie na Podhalu.

Początek już jest zrobiony, bo kilku gospodarzy z różnych stron ma ładne drzewka. Chodźmy wszyscy za ich przykładem i choć po kilka szczepków posadźmy u siebie! Niech będzie pamiątka!

Nasz lud na wsi jest taki jakiś opieszały i nieporadny, że mu wszystko trzeba pod nos podstawić. Tak samo jest ze szczepkami, na co mały przykład

przytoczę. Jest od kilkunastu lat w Limanowej powiatowy ogród hodujący szczepki owocowe. Koło niego przejeżdżają chłopi także z okolicy Kamienicy na jarmarki, terminy i inne potrzeby. Za każdym razem patrzą, jak szczepki rosną, jak się koło nich robi. Pewnie Szanowni Czytelnicy myślicie, że wszyscy sobie pokupili i sady pozakładali? Gdzie tam! bardzo mało. Dopiero gdy niedawno jeden tamtejszy ruchliwy sklepikarz zachęcony przez zarząd ogrodu wziął się do hadlu drzewkami w tej okolicy, gdy im na miejsce kilka dużych fur przywiózł, to do jednego rozebrali i za przywóz zapłacili. Dlatego to Kochani Czytelnicy weźcie sobie tę sprawę do serca, poruszcie ją wśród swych sąsiadów! Zajmijcie się wspólnem sprowadzeniem szczepków!

Teraz właśnie zbliża się pora jesiennego sadzenia drzew jedynie dla Podhala, ponieważ na wiosnę drzewa są już na dolinach rozwinięte, gdy w górach dopiero ziemia rozmarzła Po 15. październiku można zupełnie bezpiecznie drzewa owocowe przesadzać

A jakie drzewa owocowe udadzą się na Podhalu i jak je trzeba sadzić, skąd sprowadzić, będzie w następnym numerze naszej gazetki.

I. Łukasik.

Z walki z alkoholizmem.

Zasłużony działacz społeczny, literat, dr. Kazimierz Lubecki wypowiedział staraniem Eleuteryi krakowskiej na kursie ekonomiczno-społecznym N. K. N. w Zakopanem w Bratniej Pomocy dla Legionistów itd. szereg wykładów, uzupełnionych konwersatoryami i kollokwiami, na temat „Gospodarczo-społeczne podstawy działalności antyalkoholicznej“ Prelegent naszkicował na wstępie obrazy, przedstawiające skutki alkoholizmu pod względem gospodarczo-społecznym, jakoto w historyi Aleksandra Wielkiego, ginącego wskutek nadużyć bachijskich i „kultu Herkulesa„, następnie w historyi ojczystej (myt o Popielidach, czasy Saskie) i współczesnej Francyi, gdzie po dozwoleniu wolnego wyszynku od r. 1880 czterykroć wzrosła liczba przypadków gruźliczych i osławiona depopulacya. Dalej streścił prelegent krytycznie poglądy fachowej literatury, jużto propagującej zupełną wstrzemięźliwość napojów wyskokowych, jużto dopuszczającej sporadyczne, umiarkowane używanie alkoholu. W każdym razie jednomyślnie uznana jest szkodliwość bezwzględna alkoholizmu, t. j. peryodycznego używania trunków, chociażby w ilości małej i nigdy nie doprowadzającej do oszołomienia. Pod względem gospodarczo-społecznym przynosi nawet najumiarkowańsze spożywanie alkoholu olbrzymie straty, t. j. i wydatki bezpośrednie (w Polsce 800 milionów kor. rocznie) i pośrednie zatamowanie innych działów produkcyi; z nadużyć zaś wypływają nadto katastrofy, wzrost przestępstw, obniżenie poziomu kulturalnego itd., co prelegent wykazywał na tablicach statystycznych Bungego, Helleniusza, Daszyńskiej Golińskiej, Strumiłły, ks. Bisztygi i wielu innych. Przytoczył także zapatrywania antyalkoholiczne i energiczne przeciw alkoholowi zarządzenia buddyjskie, chińskie i starogreckie, wreszcie wyłożył stanowisko i działalność antyalkoholiczną chrześcijaństwa. Nakoniec przeprowadził paralelę, porównywując szkodliwość alkoholizmu z nikotynizmem, czyli używanie tytoniu, które tak samo pod względem hygienicznym, ekonomicznym i socyalnym opłakane pociąga następstwa. W kilkogodzinnej dyskusyi omawiano przeważnie stronę praktyczną działalności antyalkoholicznej w kraju i zagranicą, jakoto ustawodawstwo, piśmiennictwo, wiece, wystawy, Bractwa wstrzemięźliwości, związki trzeźwości i stowarzyszenia np. Związek Anioła Stróża, Armia zbawienia, Błękitny krzyż, Eleusis, Wyzwolenie, Skaut, a zwłaszcza Eleuterya, dzięki której przyszły do skutku wykłady Dra Lubeckiego. *K. R.*

Dziecko, czy nie dziecko.

Podczas ostatniej mej wycieczki do Zakopanego, byłem mimowolnym świadkiem następującego zdarzenia:

Do przedziału wozu kolejowego, którym jechałem wraz z pewnym gazdą, wsiadła na jednej ze stacyj w pobliżu Zakopanego jakaś góralka — nie młoda ale i nie stara z zawiniątkiem na rączku, owiniętem w płótno i nakrytem chustką, widocznie niedawno zakupioną. Wszedłszy do przedziału, usiadła sobie na ławce w kącie, zwrócona do okna, co robiło naraz wrażenie, jakby się z czem kryła. Mój towarzysz zaczął się jej pilnie przyglądać i czy to wiedziony prostą ciekawością, czy też poczuwając się do obowiązku bawienia jej, rzuca jej pytanie, dokąd jedzie i co ma w tym tobołku.

— Jadę do Zakopanego z dzieckiem do doktora — odpowiada kobiecina.

Na zadane jej ponowne po pewnym czasie pytanie „czemu nie da jeść dziecku“ — odpowiada krótko, z widoczną niechęcią „bo nie chce“.

Na tem urywa się rozmowa w ten sposób nawiązana, bo gazda zmiarkowawszy niechęć do dalszej pogawędki, dał za wygraną i nie nagabywał jej więcej. Mimo to nie spuszczał jej z oka i coś głęboko rozważał. Dziwnem wydało mu się zachowanie kobiety od samego początku. Dziwiła go obojętność jako matki wobec chorego dziecka, którego nawet nie usiłowała nakarmić, a jeszcze więcej dziwiła go ta okoliczność, że dziecko to niby chore tak spokojnie się zachowuje, bo ani nie krzyczy, ani też nie daje za-

dnego innego znaku życia. Rozważając to wszystko, wpada nasz gazda na różne domysły nie bardzo pochlebne dla kobiety. Naraz wstaje ze swego miejsca w zamiarze wyglądnięcia przez okno, przy którem usadowiła się kobieta. Niby zachwiawszy się idąc, dotykł niechcący zawiniątka... Było ono lodowo zimne. Odkrycie to utwierdziło go teraz całkiem w jego domysłach.. Tymczasem pociąg staje na stacyi w Zakopanem.

Jeden z pierwszych wysiada nasz gazda i pospiesznie zdąża ku obecnym na stacyi organom policyi i coś im półgłosem szepce, żywo gestykulując.

Na skutek rozmowy nie trzeba było długo czekać, bo straż bezpieczeństwa wzięła zaraz pod swą opiekę wskazaną im kobietę i zaprowadziła do poczekalni, gdzie nastąpiło rozwiązanie zagadki, gdyż przy końcu rewizyi ku zdumieniu obecnych, znaleziono w tobołku zamiast martwego dziecka, o które ją gazda podejrzywał, 12 kilo świeżych pstrągów.

Epilog tej sprawy rozegra się prawdopodobnie przed sądem, jako że owa rybaczka nie mogła się wykazać uprawnieniem na łowienie ryb.

POBÓR POSPOLITAKÓW.

Przegląd pospolitaków „M“ z powiatu nowotarskiego z lat 1873 do 1877, oraz z r. 1891, 1895 i 1896 odbędzie się w Nowym Targu od 24 października do 30 października, zaś w Krościenku na dniu trzecim i czwartym listopada.

List z okopów.

II Bryg. Leg. pol.
Pozycya 3-go pułku 30/IX. 1915.

Sanowno Redakcyjo!

Nie wiém, co wy téz powiécie na to, ze my tak namyśleli do wos napisać, ale przecie rok, jak my sie s wami pozegnali i z wasom kochanom „Gazetkom Podholańskom“. Ale dyć pisem, a nawet nie wiécie do tego casu, fto; to wom powiém, ze Podholanie, a jest nos tu pore w piérséj kompaiji, co my se jesce nie dali, jak sie to u nos powiado, „wyiskać ciaka“; prowda, jest nos i w innyk kompanijak poru, ale my w piérséj nobardziéj sie kupy trzymiemy. Bić sie ta teroz nie bijemy; siedzimé w dziurak w ziemi jak scury, a ta niewycytno i Moskole tak samo; jak ftory łeb wystawi z okopu, to peu! go ta! my go ta zaroz wypatrzyme, ino łeb wystawi na wierch, choć ta i dość obdolno od nos sie ułozyli. Ale téz i on nie barz do pokój, myślicie; dy i teroz, kie tén list pisem, piere kuferkami, śpurnelami (bo tu tak nazywomy granaty i śrapnele), jaze zgiełcy, ale nom nic ni moze zrobić, bo se nakupiél od zyda amunicyje, to ino telo, co ziemiom strząpnie, bo to przecie cięzor, ale mu nie zeksplozuje dziwaśftory.

Prawie dziś rocnica, jako my, to jest 3-ci pułk, ba nawet cało drugo brygada, wyjechali w pole, cubrzyć sie z Moskolem; ale my mu téz niewycytno dość bez tén rok krwie upiéli; ón nos ta bedzie bocél do śmierzci No i jako w tyn rocnice pośli mé do wsi, co je za pozycyjami, ale ino jeden pluton z pozycyje, ale wybrali z naséj piérséj kompaniji, coby zaś korpskoméndant widzioł, ze jesce jest w legjonak chłopy; no i nie dość, ze nos wygnali, co nom ani nie dali pośniodać dobrze, jesce my musieli kufami wykrzywiać, bo my robiéli defilade, a przy defiladzie, to wy wiécie, jako mo być. Ani nom z tego nic nie przysło, bo choć ta tén gieneroł coś ugodoł po miemiecku, to i mało fto co z tego wiedzioł: no i po syćkiemu, wrócili my sie do swoik dziur, coby mé zaś byli bliżéj nasyk Moskoli, bo my sie, wiécie, teroz straśnie radzi widzimé, (jak psy dziada). Ale wyboccie, bo nom kozom sie zbiérać na placówke, to nima casu; ale jak se zaś przybocymé, a dorwiemé casu, to zaś co uzdajemé.



Pluton kompanii podhalańskiej I. III pułku Legionów na pozycyi w Rafajłowej.

Ostojcie z Bogem!

Podholanie, legioniści I-ej kompanije 3-go pułku.

Ant. Suchecki, z Zakopanego. *Jan Kois*, Dzianisz.
A. Michna, Czarny Dunajec. *Wł. Czubernat*, N. Targ.
J. Pawlikowski, Szaflary. *M. Malinowski*, Cz. Dunajec.
Józef Cikowski, Cz. Dunajec. *A. Obyrtacz*, Cz. Dunajec.
F. Szaflarski, Czarny Dunajec.

LISTY.

Szanowna Redakcyo!

Żywię wielką wdzięczność dla Szanownej Redakcyi, za szczery i piękny hołd i zrozumienie pracy i duszy mego brata Stanisława Witkiewicza — wyrażony we wstępnym artykule ostatniego nnmeru „Gazety Podhalańskiej“.

Będąc zmuszonym dla zdrowia być zdala od kraju, brat mój stale i żywo interesował się młodym ruchem góralskim, zjazdami Podhalan i stale czytywał „Gazetę Podhalańską“, to też wzruszyło nas do głębi gorące o nim wspomnienie. Natomiast nie możemy wyjść ze zdumienia, że w tym samym numerze „Gazety“ w notatce o pogrzebie mego brata znalazł się niezrozumiały dla nas zgrzyt — jakoby zaszło coś, co było znieważeniem świętego miejsca i nadużyciem śmierci sławnego człowieka dla reklamy przedsięwzięcia i osób dostatecznie przez naród ocenionych.

Ponieważ w sprawozdaniu nie było wymienione przemówienie p. Sokolnickiego i p. Kornilowicza, sądzę, że to ich dotyczy. Otóż jako codzienna adresatka listów mego brata, (których wyjątki były drukowane) stwierdzić muszę, że to są ludzie, przekonaniami stojący najbliżej mego brata i że nic nie zaszło, coby nie było w zupełnej zgodzie z duchem mego brata.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Marya Witkiewiczówna.

Od Redakcyi. Czcigodna Pani ma słuszność, że końcowa notatka odnosiła się tylko do mowy p. Sokolnickiego, który w oficyalnem wystąpieniu jako członek N. K. N. wysławiał tylko jedną część legionów, pomijając inne. Tego rodzaju występy, w których wielbiony jest tylko czyn z dnia 6 sierpnia, a nie 16 sierpnia, sprowadził już i sprowadza rozbrat nietylko między żywymi, ale nawet uwidacznia się we wspólnej mogile. „Gazeta Podhalańska“, stojąca na gruncie jedności legionowej z dn. 16 sierpnia musi karcić wszelkie wystąpienia, wielbiące tylko czyn przedsiębiorczej grupy, lekceważącej tę jedność.

†

Ks. JAN BUŁAT

KANONIK,

Katecheta gimnazyum w Nowym Targu, członek Rady powiatowej, członek Rady miejskiej, delegat K. B. K. prezes Kółka rolniczego, prefekt Bursy gimnazyalnej, członek Dyrekcyi „Gazety Podhalańskiej“ i t. d. zmarł we środę dnia 6 października o g. 6 wieczorem. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano. Bliższe szczegóły później.

Nadesłane.

KRONIKA.

Imieniny cesarskie. Narody niemieckie obchodzą uroczyście dzień urodzin, narody zaś słowiańskie dzień imienin. Tak też dzień imienin Naj. Pana Cesarza Franciszka Józefa I. jest u nas uroczyściej obchodzony niż dzień urodzin. Miasto nasze było świadkiem i uczestnikiem świetnej uroczystości w d. 4 października. Po brzegi zapełniona świątynia nie mogła pomieścić uczestników ze świata urzędniczego, wojskowego, ciał autonomicznych, młodzieży i ludności cywilnej.

Szczególnie młodzież gimn. odświętnie ten dzień uczciła. Po nabożeństwie bowiem odbył się uroczysty poranek, na którym słowo wstępne o łaskawości i sprawiedliwości Monarchy względem Polaków wypowiedział Dyr. zakładu Dr. Krotoski. Po odśpiewaniu i odegraniu pieśni przez chór uczniów i solistów, o waleczności naszej armii i jej części ochotniczej wykładał prof. Buła. Młodzież w podniosłym nastroju wysłuchała pięknie wygłoszonych deklamacyj, a następnie odśpiewawszy hymn państwowy i po wzniesieniu okrzyku na cześć władcy rozeszła się do domów.

Na K. B. K. Nadesłał Dr. Lesław Węgrzynowski z Berna ponownie 72 koron.50 hal. Kwotę tę złożyli: Dr. T. Ostrowski 5 K. Stud. med. p. Seidler 12·50 K. Stud. med. p. K. Englówna 7·50 K. Dr Zbigniewicz 15 K. Dr. Lesław Węgrzynowski 32·50 K.

Parafia Ludzimierz 176 K.

Na ratunek narodu złożyli w redakcyi za pośrednictwem p. Piotra z Maruszyny 30 K to jest: Janik Jan 6 K, Gąsior Rozalia 1·20 K, Pozalia Bartoszek 5 K, Marya Strama 3 K, Sebastyan Fąfrowicz 1·60 K, Wiktorya Bukowska 4 K, Jakób Wilkus 4 K, inni 5·20 K.

Oprócz tego za pośrednictwem p. Piotra Staszla 20 Koron.

Na Bursę gimnazyalną w Nowym Targu złożyli: N. N. ze składki 50 K., Inżynierowa Marya Białko 4 K. Kotoński Franciszek z Zakop. 5 K.

Na fundusz ś. p. Dra Gawlika złożyli: Dr. Chramiec 20 K, St. Reczyński 10 K, Dr. Gawlik senior z Suchej 100 K.

Matura wojenna uczniów tutejszego zakładu odbędzie się 11 i 12 października.

Grosz na Warszawę Dyrektor gimnazyum zarządził składkę między uczniami i uczenicami tutejszego zakładu na umierające dzieci polskie zwłaszcza w Warsza-

wie. Uczniowie gimnazyów niemieckich zbierali na pożyczkę trzecią wojenną w zakładach mniej licznych od nowotarskiego gimnazyum, jak w Krotoszynie 22000 marek; dyrektor sądzi, że uczniowie polskiego gimnazyum na umierające z głodu dzieci polskie zbiorą choćby 1000 koron. Za przykładem z Nowego Targu pójdą i inne zakłady w kraju, a kilkadziesiąt tysięcy koron zebranych w ten sposób uchroni przecież od najstraszliwszej śmierci, bo głodowej setki a może tysiące naszych małych sióstr i braci, które przecież są przyszłością Polski. To nasze skalne Podhale jest wprawdzie ubogie, ale tam gdzie chodzi o polską sprawę o ratunek polskiego społeczeństwa, tam nigdy nie kurczyło ręki i serca i 1000 koron w mig zbierze, aby ratować i przykład innym dawać.

Na cel tam złożyli dotąd na ręce dyrektora gimnazyum W. P. prof. Władykowa 10 koron W P Massatsch 10 K. WP. Inżynierowa Rozmuska 10 K, WP. Komendant Röhmer 10 K. W. P. wicemarszałkowa Lgocka 5 K. W. P. L. Ł. 8 kor. W. P. nauczycielka Drobkówna z Harklowej 4 koron.

Na tablicę pamiątkową poległych legionistów uczniów gimnazyum nowotarskiego złożył W Pan Komendant etap. Röhmer 20 kor. W. P. nacz. Twardowska 2 kor.

Egzamin dojrzałości złożyli w c. k. gimnazyum w Nowym Targu z końcem września: Raczek Jacenty, podof. sądu pol. II bryg. Leg. pol. Langner Wład., oficer I pułku Leg. pol. (matura wojenna) i Rossbach Adolf recte Abraham.

W miesiącu maju poległ w bitwie nad Nidą Franciszek Suwada, inżynier, podporucznik rezerw. obr. kr. Nr. 32 rodem z Pieniążkowic. Poległy był bratem ks. Karola Suwady i znanego w Wiedniu i uzdolnionego nadinżyniera Dr. Aleksandra Suwady, pełniącego obecnie służbę przy artyleryi.

Z żałobnej karty. W Budapeszcie zmarł przed kilku dniami Władysław hr. Stadnicki, organizator pomocy dla chorych i rannych legionistów na Węgrzech. Dnia 21 b m. odbył się pogrzeb przy udziale wielotysięcznej rzeszy ludności. Stowarzyszenie węgiersko-polskie reprezentowali na żałobnym obrzędzie Wojciech baron Nyary, sekretarz Ferdynand Miklósy i Dr. Eberhard Klein. Ze strony legionistów polskich udział w pogrzebie wzięła honorowa kompania z kapitanem Janem Łuninskim na czele. Kondukt prowadził proboszcz ks. Jan Hock. Śmiertelne szczątki ś. p. Władysława hr. Stadnickiego złożono w grobie honorowym, ofiarowanym przez gminę stolicy Węgier na cmentarzu kerepeserskim. Podniosłe żałobne mowy wygłosili: imieniem stowarzyszenia węgiersko-polskiego Wojciech bar. Nyary, imieniem budapeszteńskiej polskiej kolonii zaś. ks. Wincenty Danek.

Termina wypłat zasiłków wojskowych w październiku w obwodzie Urzędu podatkowego Nowy Targ:

1) Gmina Nowy Targ od A—M dnia 5 i 16 października; od N do końca 6 i 19 października.

2) Gmina Zakopane od A—M dnia 7 i 20 paźdz. od N do końca 8 i 21 paźdz.

3) Gminy: Bańska, Białka, Biały Dunajec, Bielanka, Brzegi, Bukowina, Chabówka, Gliczarów, Groń, Gronków 9 i 22 października.

4) Gminy: Harklowa, Klikuszowa, Knurów, Kościeliska, Krauszów, Lasek, Leśnica, Ludzimierz, Łopuszna, Maruszyna dnia 11 i 23 października.

5) Gminy: Morawczyna, Mur-Zasichle, Niwa, Obidowa, Ostrowsko, Poronin, Pyzówka, Rdzawka dnia 12 i 25 października.

6) Gminy: Rogoźnik, Rokiciny, Sieniawa, Skrzypne, Szlembark, Waksmund, Zaskale, w dniu 13 i 26 października.

7) Gminy: Szaflary i Zub-Suche w dniach 14 i 27 października.

Sekcya wychowawcza „Rodzina sieroca“ dla sierót po Żołnierzach-Polakach i Legionistach, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom w Zakopanem, które dnia 12 b. m. zajęły się tak gorliwie sprzedażą kwiatka, a którego czysty dochód wynosi 225 kor. (wyraźnie dwiescie dwadzieścia pięć koron). Także P. T. Publiczności za przyczynienie się choćby najdrobniejszym datkiem na tak szlachetny cel. — Za Sekcyę Wychowawczą, Przewodnicząca Aleksandra Russanowska.

Nieszczęśliwe wypadki. Jędrusia Plewę z Kluszkowiec, lat 8 liczącego, pobodła krowa tak nieszczęśliwie, że chłopiec zmarł tego samego dnia.

W Waksmundzie w lesie, znaleziono pod przewróconym wozem Franciszka Niemca, l. t 30 liczącego bez oznaków życia. Nieszczęśliwy pozostawał w tem położeniu przez kilkanaście godzin, gdyż odnaleziono go dopiero na drugi dzień po wyjeździe z domu, a zdrapana rękami ziemia świadczy najwymowniej o torturach, wśród jakich wyzionął ducha.

Komisye obrotu ziemią w powiecie nowotarskim już się ukonstytuowały w następującym składzie:

Przy sądzie w Nowym Targu:

Jakób Wierciak, Radca i Naczelnik Sądu, jako Przewodniczący. Stanisław Wiśniowski, Sekretarz skarbowy i tegoż zastępca Jan Liszka, zarządca podatkowy. Jako delegaci Starostwa.

Przy sądzie w Czarnym Dunajcu:

Dr. Franciszek Feill, Naczelnik Sądu, jako Przewodniczący. Ks. Leopold Brosig, proboszcz i zastępca tegoż. August Gajewski. Jako delegaci Starostwa.

Przy sądzie w Krościenku:

Wincenty Piechowicz, sędzia jako Przewodniczący. Konstanty Dziewólski i zastępca tegoż Józef Wieczorkowski, jako delegaci z ramienia Starostwa.

Ponadto wchodzi w skład wszystkich trzech komisyj Adam Nowakowski, jako delegat c. k. To-

warzystwa rolniczego. Na posiędzenia Komisyj będą również zapraszani naczelnicy tych gmin, z których sprawa kupna względnie sprzedaży będzie przedmiotem obrad.

Wszyscy członkowie obowiązki swe wypełniać będą bezpłatnie. Posiedzenia odbywać się będą w miarę wpływu dotyczących spraw.

Dnia 10 października odbędzie się przedstawienie Tow. Teatr i chór ludowy w Nowym Targu na dochód biednych miejscowych i funduszu budowy nowego kościoła p. t. „Ojcowizna“.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie Karmelicka 32. Na bieżący rok szkolny zostały otwarte na kursach wydziały: Pracy społecznej i Humanistyczny, czyli historyczno-literacki. Wydziały: przyrodniczy i gospodarstwa wiejskiego zostaną otwarte w połowie października, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba słuchaczek. Kandydatki na te wydziały zechcą się rychło zgłaszać, gdyż od tego zależy ich otwarcie.

Szkoła Sztuk pięknych — pod kierunkiem Piotra Stachiewicza — zostaje już otwarta w b. r.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.